ROK IV. numer **szósty**, czerwiec 1929. **ROK IV.**
Cena numeru 30 gr. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

RÓŻE ŚW. TERESY

wraz z dodatkiem Mali Apostołowie i mali Święci.



Adres Redakcji i Administracji: Kraków, Batorego 6. PKO. № 405.898

SPIS RZECZY: Św. Teresa i niebo (wiersz) — O nabożeństwie do Najśw. Serca P. Jezusa. — Droga Dziecięctwa Duchowego Św. Teresy od Dzieciątka Jezus — Żołnierz Chrystusowy. — Do świętego Antoniego Padewskiego (wiersz) — Głos dzieła papieskiego św. Piotra Ap. — Biała Święta. — Łaski za przyczyną świętej Teresy otrzymane. — Łaska za przyczyną świątobliwej Wandy Malczewskiej otrzymana. — Prośby o modlitwę. —

Mali Apostołowie i Mali Święci: Ulubieniec Najśw. Marji Panny Błog. Herman Józef. — Błogosławiona Bronisława. —

Warunki prenumeraty „R Ó Ż"

Prenumerata wynosi kwartalnie 90 gr. z przesyłką pocztową 1·05 zł., rocznie 3·60 zł. z przesyłką pocztową 4 zł. 20 gr. Pieniądze przesłać można na konto czekowe P. K. O. Kraków № **405.893** lub wprost do Administracji, Kraków, Batorego 6. Ogłoszenia: 20 gr. za wiersz milimetrowy.

W każdą pierwszą środę miesiąca odprawiać się będzie o godzinie **wpół do 8-mej rano** w kaplicy św. Teresy u OO. Zmartwychwstańców

MSZA św. na intencję Czytelników „Róż św. Teresy"

PRZEWIELEBNYCH KSIĘŻY!

i literacko uzdolnionych Czcicieli świętej Teresy upraszamy uprzejmie o łaskawe zasilanie naszego miesięcznika oryginalnymi artykułami, będacymi w związku z życiem cudami lub z duchem nauk św. Teresy od Dz. Jezus. *Wydawnictwo.*

Zaproszenie do współpracy nad nowym kalendarzem na rok 1930.

Przewielebne P.T. Duchowieństwo oraz wdzięcznych Czcicieli świętej Teresy od Dz. J. obdarzonych zdolnościami literackiemi, upraszamy o łaskawe nadsyłanie odpowiednich artykułów i nowel różnej treści do Kalendarza św. Teresy od Dz. J. na rok 1930. Nowy kalendarz zaczniemy drukować w sierpniu. **Wydawn. „Róż św. Teresy".**

OŚWIADCZENIE.

Stosując się do dekretów Papieża Urbana VIII., oświadczamy, że opisując zdarzenia i łaski nadzwyczajne, nie chcemy uprzedzać wyroków Stolicy św., której we wszystkiem najzupełniej się poddajemy. *Red.*

NIHIL OBSTAT

X. Dr. Józef Rychlicki
cenzor

ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Pamiętajcie o funduszu prasowym „Róż św. Teresy"!

Rok IV. Kraków, czerwiec 1929. Nr. 6.

Róże św. Teresy

od Dzieciątka Jezus

wraz z dodatkiem MALI APOSTOŁOWIE i MALI ŚWIĘCI
Miesięcznik poświęcony szerzeniu czci św. Teresy.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, Batorego 6.

Św. Teresa i niebo.

*Niebo! to pierwsze słowo, które wyczytałaś
W książce, zanim rozeznać umiałaś litery,
Niebo także na ustach w chwili śmierci miałaś,
Niebo — budziło w Tobie zawsze zapał szczery!*

*Zwłaszcza lubiłaś patrzeć w nadziemskie sklepienie,
Haftowane gwiazdami, bezmierne, wspaniałe;
Ono ci przedstawia niebieskie przestrzenie,
Porywało ku sobie serce Twoje całe.*

*Dziś już cieszysz się niebem o Tereso błoga:
Już opływasz w rozkosze jego niezgłębione,
Już twarzą w twarz wpatrujesz się w oblicze Boga!*

*I nam także o niebie ciągle myśleć trzeba,
Przecie dla nieba serca nasze są stworzone —
Tereso święta, droga, daj nam miłość nieba!*

X. *Mateusz Jeż*

O nabożeństwie do Najśw. Serca P. Jezusa.

Na czem ono zależy? Nabożeństwo do Najświętszego Serca P. Jezusa, to cześć i miłość dla Boskiego Serca Jezusowego, utajonego w Najśw. Sakramencie. Dlaczego mamy je czcić? Bo to Serce Boga samego, który jest naszym Stwórcą, Panem nieba i ziemi, którego Majestat jest nieskończony, godny najwyższej czci, uwielbienia. Jak okazujemy tę cześć? Przez modlitwę, pełną pokory i uszanowania, oraz zachowanie się wobec P. Jezusa utajonego w Najśw. Sakramencie pełne godności i szacunku. Dlaczego mamy kochać Najśw. Serce P. Jezusa?



Bo to Serce Boże godnem jest nieskończonej miłości dlatego, że posiada wszystkie przymioty, o jakich pomyśleć tylko możemy i to w stopniu najwyższym: dobroć, miłość miłosierdzie, delikatność, tkliwość, szlachetność, wyrozumiałość, wspaniałość, czystość, ofiarność, bezinteresowność i t.d., powtóre i dlatego jeszcze, że Ono nas najpierw umiłowało miłością tak wielką, że tego nigdy dostatecznie tu na ziemi nie zrozumiemy. Jak okazywać tę miłość Boskiemu Sercu? Oddając Mu nasze serca całkowicie starając się upodobnić do tego Najśw. Serca przez życie prawdziwie chrześcijańskie, starać się poznawać je coraz więcej, aby je coraz goręcej miłować.

Aby dopomóc w tem staraniu o poznanie i ukochanie Bożego Serca P.T. Czytelnikom, będzie drukować Wydawnictwo „Róż św. Teresy" rozmyślania p.t.: „Głębie miłości Jezusowej", które wychodzić będą w broszurkach co miesiąc, aż do wyczerpania. Całość obejmować będzie życie P. Jezusa na tle Ewangelji. Będzie to podręcznik łatwy do modlitwy na całe życie, gdyż nigdy dosyć nie możemy poznać i ukochać Pana i Boga naszego tu na ziemi. Jedno z tych rozmyślań podajemy tu dla przykładu.

Wyjątek z rozdziału: „O Chlebie niebieskim".

NAJŚCIŚLEJSZE ZJEDNOCZENIE.

„Kto pożywa mego ciała, a pije moją krew, we mnie mieszka, a ja w nim."

(św. Jan VI, 57.)

Słowa powyższe wypowiedział P. Jezus do uczniów w chwili, gdy zapowiadał ustanowienie Najśw. Sakramentu, a żydzi szemrali nie mogąc zrozumieć w jaki sposób da On Swe Ciało na pokarm, a Krew za napój dla dusz. Nie tłomacząc tego cudu Wszechmocy Bożej w jaki sposób się odda, wyjaśnia Jezus skutki tego oddania się;... „We mnie mieszka, a ja w nim". Co za prześliczne słowa! Jak wzniosła w nich zawarta nauka. Jak niepojęte wyrażająca zjednoczenie. Czy mógłby kto o Jezu nawet marzyć o podobnem szczęściu? A jednak Ty Sam je nam ofiarujesz, dając nam nieskończenie więcej, niż to, czegobyśmy zapragnąć mogli.. Bo czyż nie o najczulsze struny potrąca to słowo: „mieszkać", jeszcze w tak wzajemnem przenikaniu się z umysłu podkreślonem: „we mnie, a ja w nim"? (O. Marmion, „Oblubienica").

Jest tu określony najwyższy stosunek miłości, jaki zachodzi między oblubieńcem a oblubienicą, tak głęboki, jakiego w stosunkach ludzkich nie ma w porównaniu nawet, bo nie mówi Jezus: „Mieszka ze mną" — ale „we mnie". I to nam daje każda Komunja św. dobrze przyjęta...

Więc po każdej Komunii św. mieszkam o Jezu — Hostjo w Tobie! ziemia przestaje mi być wygnaniem, zamieniam ją na rozkoszny pobyt w Twem Boskiem Sercu, które jest ogniskiem miłości, ojczyzną mego serca i ducha.. Smutne głosy tej ziemi zamieniam na rajskie pieśni miłości, szczęk broni na cichą atmosferę pokoju i szczęścia, ruchliwość i gorączkę wysiłków na słodki odpoczynek w Bogu.. I choć nie odczuwam tego wszystkiego zawsze, nie jestem przez to mniej szczęśliwym (wą), mniej udarowanym (ną), mieszkam zawsze w Tobie...

Prawda, że to mieszkanie tak wzniosłe, w tak ścisły sposób jednoczące duszę z Jezusem, tak rzeczywiste, nie trwa długo, istnieje ono dotąd tylko, dopóki trwają w nas sakramentalne postacie, ale w sposób duchowy przedłuża się, gdyż pozostaje w nas Jezus z Bóstwem Swojem, żyje w nas w miarę naszego współdziałania z tą łaską przez skupienie (pamięć o Nim), czystość serca, modlitwę, wierność łasce.

„A ja w nim". Po każdej Komunji św. Jezus jest we mnie, mieszka we mnie, moje maleńkie serce jest wtedy niebem dla Niego. Z jakąż miłością opuszcza wielkie niebo, gdzie jest doskonale kochany i uwielbiany przez Aniołów i Świętych, by zamienić je na maleńkie niebo mej duszy, gdzie tak często jest zapoznany, niezrozumiany, niedosyć miłowany. O miłości Jezusa, jakże wielką, jak niepojętą jesteś!! Czy mogę wobec tego tak mało Cię kochać, tak słabo oceniać dar Ciebie Samego w Komunji św., tak prędko zapominać o Tobie, tak mało okazywać Ci wdzięczności? Nie daj tego Boże! Ale raczej proszę Cię Jezu by każda Komunja św. była dla mnie nietylko mieszkaniem, gdyż to miłości mojej nie wystarcza, ale połączeniem się z Tobą w jedno. Bo gdy mieszkający razem mogą się jeszcze rozejść kiedyś, to w zjednoczeniu się jest to już niepodobne, albowiem z dwóch istot staje się tylko jedna i to na zawsze.. (Opis św. Teresy jej pierwszej Komunji św. Zniknęła, Terenia a został tylko Jezus).

O to Cię proszę gorąco, serdecznie,
Pozwól mi Jezu zginąć w Tobie wiecznie.
By już nie znaleźć siebie, — nawet w niebie.

Postanowienie: Mojem staraniem odtąd będzie służyć Bogu z zapomnieniem o sobie, z pamięcią na obecność Jezusa mieszkającego w sercu mojem. *S. A.*

X. W. Kwiatkowski.

Droga Dziecięctwa Duchowego Św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

CIĄG DALSZY.

III. Na czem polega ćwiczenie się w miłości.

W jaki sposób więc pojmowała św. Teresa ćwiczenie się w miłości?

1. Trzeba starać się zawsze podobać się Bogu.

Zdaje się, że można streścić wszystko, co św. Teresa o tym przedmiocie mówi, w tych słowach: *kochać jestto starać się zawsze podobać się Bogu*, korzystając w tym celu z najmniejszych sposobności, i wkładając w te małe upominki miłosne, czynione bez przyrwy, całą delikatność i szlachetność, na jaką nas stać.

Św. Teresa tłumaczy swą myśl przy końcu życia w tych słowach, nad które niema nic jaśniejszego: *„Zostałam zawsze małą, nie mając innego zatrudnienia jak zrywać kwiatki miłości i poświęcenia i ofiarować je dobremu Bogu, aby Mu się podobać."*

Ta troska *podobania się dobremu Bogu* ożywiała ją stale w najmniejszych jej czynnościach, panując nad innemi pobudkami nadprzyrodzonemi i wykluczając wszelką pobudkę osobistą.

W tych słowach: *„podobać się dobremu Bogu* streszczała ona całą tajemnicę świętości nietylko dla siebie ale i dla innych: *„Jeżeli chcesz zostać świętą*, pisała do jednej z sióstr, *będzie ci to łatwem; nie miej innego celu jak tylko ten: podobać się Jezusowi.*

Jestto rzecz wielce godna naszej uwagi i każdy, kto chce iść małą drogą miłości, powinien bardzo zważać na to. Ale jaki jest środek podobania się zawsze Panu Bogu?

2) Rzucać Jezusowi kwiaty małych ofiar.

Święta nam tłumaczy co znaczą te słowa w sposób tak jasny i zachwycający na jednej z kart swego życia, którą tu przytoczymy w całości, tak ona jest pouczająca:

„Jak okażę moją miłość, jeżeli ona dowodzi się czynem? - Otóż, dziecię będzie rzucało kwiatki.., ono nasyci wonią tron boży i będzie śpiewało głosem swoim srebrnym hymn miłości.

„Tak, mój Ukochany, w ten sposób moje wiotkie życie strawi się przed Tobą. Nie mam innego środka, aby Ci dowieść mej miłości, jak rzucać Ci kwiatki, to jest nie pozwolić przejść żadnej małej ofierze, żadnemu spojrzeniu, żadnemu słowu, i korzystać z najmniejszych czynności, aby je spełniać z miłości. Chcę cierpieć z miłości i nawet radować się z miłości: w ten sposób będę rzucała kwiatki. Nie pominę ani jednego, abym go nie ogołociła z listków dla Ciebie... a potem będę śpiewała, i śpiewała zawsze, nawet gdyby trzeba me róże zrywać wpośród cierni, a mój śpiew będzie tem więcej melodyjny, im ciernie będą dłuższe i więcej kolące."

Widzimy, że niema nic prostszego nad ten sposób pojmowania praktyki świętej miłości. Jest on tak prosty, że wszyscy, nawet dzieci mogą go pojąć, co wcale nie jest dziwnem, bo to miłość przystosowana do pojęcia maluczkich. Kochać więc znaczy działać we wszystkiem z miłości; znaczy

czynić wszystko, przyjmować i znosić wszystko w tym celu, aby się podobać dobremu Bogu, ponieważ Go się kocha. I jeszcze raz pytamy, czy jest co prostszego.?

Niema nic nad to łatwiejszego ani praktyczniejszego. Nic nie szkodzi, że trzeba to czynić z dobrą wolą i z pomocą łaski. Tej łaski bowiem Bóg nigdy nie odmówi, gdy kto o nią prosi. To zaś jest zawsze i wszędzie możliwe we wszelkich okolicznościach i stanach duszy, tak w oschłościach i słabościach jak pośród pociech. Słuchajmy raczej jak Święta nam wyjawia małe sposobiki swej miłości zawsze czujnej: *„Gdy jestem w oschłości, nieździolna do modlitwy, do praktykowania cnoty, szukam małych sposobności, błahostek nic nie znaczących, aby się podobać memu Jezusowi; np. uśmiech, słowo miłe, gdy wolałabym milczeć i okazać nudę. Jeżeli niema sposobności, chcę przynajmniej często mu powtarzać, że Go kocham, co nie jest trudnem i podtrzymuje ogień w mem sercu. Nawet, gdyby się zdawało, że wygasł ten ogień miłości, jeszczebym rzucała drobne słomki na popiół i jestem pewna, że zająłby się na nowo."*

O. Semenenko mówiąc o umartwieniu, tak się wyraża: „Nadzwyczajne umartwienia jakoto: posty, dyscypliny włosiennice itp. o tyle tylko mogą być czynione, o ile są dla nas wolą Bożą, z natchnienia Bożego, z osobnego powołania. Ale do pewnych nadzwyczajnych umartwień jesteśmy wszyscy także obowiązani a mianowicie do tych, które sam Pan Bóg nam zsyła. Są one szczególniej dwojakiego rodzaju: Jedne są **bierne**, jak choroby, nieszczęścia, ciosy, jednem słowem to wszystko co się biernie znosi; biernie mówię co do czynności, nie zaś co do woli, która czynnym aktem je przyjmuje i znosi. Inne **są czynne**, jak trudy i przykrości do znoszenia, mianowicie w pracach apostolskich. Ta praca, wysilenie się nad duszami, a szczególniej kiedy się za to później spotyka niewdzięczność, pogardę, prześladowanie, bezskuteczność są prawdziwem umartwieniem. Jedne i drugie czekają każdego według przeznaczonej mu miary od Pana Boga.

„Kościół w hymnie na dzień dedykacji kościoła przyrównywa dusze do żywych kamieni, które dobrze i długo muszą być obciosywane *(tunsione plurima)* przez niebieskiego Artystę *(fabri polita malleo)* młotem cierpień i umartwień, aby były dobre do owej budowy niebieskiego Jeruzalem. Więc te wszystkie umartwienia są potrzebne, konieczne. Ale idzie głównie o to, ażebyśmy pojęli je jako postanowienia Boże, jako

miarę, którą nam Pan Bóg przeznaczył i wszystkie okoliczności tak urządza, aby się ta miara spełniła; a tak byśmy zrozumieli, że największem głupstwem jest, jeżeli my tych umartwień nie przyjmujemy w charakterze nadprzyrodzonym, z racyj wiecznych, ale bierzemy za coś przypadkowego, nie bacząc, że wszystko zależy od tej przyczyny najpierwszej — od woli Bożej. Boć jeden włos nie spadnie z głowy ludzkiej bez woli Bożej" (Rozmyślania II. 243). C. d. n.

„Żołnierz Chrystusowy".

Św. Teresa od Dz. Jezus wzorem w pielęgnowaniu piękna nadprzyrodzonego duszy.

Może zastanawialiśmy się kiedy nad tem, dlaczego św. Teresa od Dz. J. tak jest ogólnie kochaną przez cały chrześcijański świat. Dwie nasuwają się na to pytanie odpowiedzi. Jedna jest ta, że sypie róże łask, a ludzie zwykle interesowni tam chętniej spieszą, gdzie spodziewają się otrzymać to, czego im potrzeba. Lecz nie wszyscy są tacy, więc musi być jeszcze inna przyczyna. Jest i bardzo głęboka: to piękność jej duszy.

Sama nam mówi o tem, albowiem, gdy ta piękność przedostała się nazewnątrz w postaci cnót lub słów, pełnych Bożej mądrości, gdy mówiono jej, że jest świętą, ona odpowiadała z pokorą: Jestem maleńką duszyczką, którą Bóg obsypał hojnie łaskami. Lecz nie myślmy, by ona nie miała w tem udziału, nie przyczyniała się do tego własną pracą całego życia swego, ażeby taką była. Łaski Boże, które otrzymujemy od P. Boga od zarania życia naszego tu na ziemi aż do chwili śmierci, przyrównać można do łańcucha, którego pierwsze ogniwo daje nam Bóg do ręki w chwili przebudzenia się naszego rozumu. Jeśli się go trzymamy i nie wypuszczamy z ręki jak św. Teresa przez całe życie, otrzymujemy jedną łaskę po drugiej, która uszlachetnia, uświęca dusze naszą. Jeśli zaś marnujemy te łaski, nie odpowiadamy im, wtedy w życiu naszem są długie nieraz przerwy, odchylenia od P. Boga i dusza traci na tem wiele lub wszystko, — wiele przez grzechy powszednie, wszystko przez grzech śmiertelny.

U św. Teresy spostrzegamy od pierwszej chwili jej życia dla Boga, nadzwyczajną wierność odebranym łaskom. Już jako mała dziecina naprawia swe drobne uchybienia z niebywałą

skruchą. I tak gdy matka, idąc raz do miasta, chciała pocałować małą Terenię w łóżeczku, ona schowała się pod kołderkę, mówiąc, że nie chce być widzianą. Matkę zabolało to postępowanie i upomniała ją łagodnie. P. Bóg wraz z tymi słowami rzucił płomyk łaski do jej duszy, że poznała błąd swój. Zerwała się więc natychmiast, wybiegła z łóżeczka z płaczem za matką, rzuciła się do jej nóg i przepraszała ze łzami za wyrządzoną przykrość, choć przyczyną jej był tylko figielek dziecinny.

Sposobiąc się do pierwszej Komunji św., jak ona starała się przygotować jak najlepsze mieszkanie P. Jezusowi w swej duszy, a potem jak wiernie odpowiadała otrzymanym łaskom! Możemy znaleść podobne przykłady na każdej niemal karcie „Dziejów jej duszy."

Każda dusza ludzka w stanie łaski poświęcającej, nawet nie ozdobiona jeszcze szczególną świętością, jest tak piękna, że gdy jedna ze Świętych zobaczyła ją w zachwyceniu, chciała jej oddać cześć Boską, myśląc, że to Bóg Sam. Piękność duszy ma swe źródło w tem, że stworzona jest na obraz i podobieństwo Boga i przeznaczona do uczestnictwa w Jego boskiem życiu przez całą wieczność. Jest to jakby królewskie dziecię, w którem szlachetna krew płynie, wyższe godnością swoją ponad wszystko, co je otacza, posłane od Boga na krótką chwilę życia, by zaskarbiło sobie większą pełność szczęścia w niebie, zasłużyło sobie na nie przez dobre uczynki i prawdziwą miłość, okazywaną w różnych okolicznościach życia, przymnożyło chwały dodatkowej swemu Ojcu, pozyskując Mu inne dusze, a przedewszystkiem pracując nad uświęceniem własnem, dało Go poznać i ukochać innym Jego dzieciom, które nie otrzymały jeszcze tej łaski, albo ją zmarnowały.

Gdyby ludzie pamiętali o tej nadprzyrodzonej godności swojej, jakżeż unikaliby wszystkiego, coby ją przyćmić mogło. Każdy chrześcijanin to artysta Boży. W każdej duszy złożył P. Bóg z łaską poświęcającą to poczucie piękna nadprzyrodzonego, tylko niestety — wielu nie odpowiada łasce, a puszcza natomiast wodze złym skłonnościom, które jak chwasty w ogrodzie, rozpanoszywszy się, przytłumiają w niej wszystko co święte i czyste.

Dlatego dziś zachwyca się wielu tem, na co by splunąć powinni (n.p. demoralizujące przedstawienia, rozbudzające złe skłonności) dlatego dziś ten wygórowany kult ciała, niegodny chrzescijańskiej duszy, który zda się mówić,

że ludzie tak dalece poniżyli się, tak utkwili wzrok swój w ziemi, że już nie umieją podnieść oczu do nieba, do rzeczy wyższych, ale cenią tylko to co mają wspólnego ze zwierzętami. Chrześcijanin to artysta Boży. Małe dziecko, w którem przez złe postępowanie nie zostało stłumione to poczucie piękna nadprzyrodzonego, tak lgnie całą duszą do wszystkiego co piękne i czyste. Rodzice i wychowawcy powinni ochraniać i rozwijać to piękno w duszy dziecięcej, jak to czynili rodzice i wychowawcy św. Teresy. Dziś niestety tak ogromnie brakuje chrześcijańskiego wychowania w domu, stara się tylko o to, by dziecko ładnie się ubrało i dobrze zjadło, tj. o ciało, a resztę zostawia się szkole, zapominając, że jeśli dziecko niema chrześcijańskiej atmosfery w domu, w otoczeniu, to ono traci wszystko, co dobrego szkoła weń wpoi i praca wychowawców, choćby najmozolniejsza nie wydaje pożądanych owoców.

Naśladujmy więc św. Teresę w pielęgnowaniu piękna nadprzyrodzonego duszy, a znajdziemy w życiu naszem podobnie jak ona tak dużo czystych radości, że nie będziemy jej szukać w tem, co niegodne chrześcijańskiej duszy. C. d. n.

Na uroczystość św. Antoniego dnia 13 czerwca.

Do świętego Antoniego Padewskiego.

Chlubo Zakonu Franciszkowego
Głośny cudami po całym świecie,
Pociecho ludu katolickiego,
Cnót chrześcijańskich wzorze i kwiecie!

Niech nas od złego Twa pomoc chroni
Módl się za nami św. Antoni.

Ciebie Dzieciątko Jezus zaszczyca
Odwiedzinami w zakonnej celi,
Pozwala patrzeć w swe Boskie lica
I pieszczotami z Tobą się dzieli,
Radość niebiańska w Twe serce wlewa
I szatą chwały Cię przyodziewa.

Choć czas niedługi w Padwie przeżyłeś
Choć inna ziemia Ciebie zrodziła,
Z Padwą na zawsze imię złączyłeś
Tam Twoja trumna, tam Twa mogiła,
Tam się pielgrzymi wciąż zewsząd tłoczą,
I o ratunek żebrzą ochoczo.

Patronem jesteś rzeczy zgubionych,
Przywracasz wszystkim dobra stracone,
Miljony smutnych i zrozpaczonych,
W Tobie skuteczną widzą obronę,
O Cudotwórco Błogosławiony
Daj nam odzyskać Raj utracony.

Ks. Mateusz Jeż.



X. Mateusz Jeż
Preses Kraj. Dzieła św. Piotra Apost.

Głos dzieła Papieskiego św. Piotra Apostoła

pod opieką św. Teresy od Dzieciątka Jezus

2). **do Społeczeństwa polskiego.**

Ciąg dalszy.

Także wymowną illustracją dotychczasowych kilkowiekowych trudów misjonarzy jest statystyka wykazująca procentowo ilość żyjących obecnie kapłanów tubylczych w krajach misyjnych w stosunku do ogólnej liczby tamtejszych księży. W Azji pracuje ich 52.3%, w Afryce zaledwo 5 7%, w Ameryce 6.2%.

Trzeba więc poprzeć wszelkiemi siłami Dzieła misyjne a osobliwie Dzieła św. Piotra Apost., mające na celu utrwalenie owoców dotychczasowej pracy misyjnej i przyspieszenia nawrócenia pogan na wiarę chrześcijańską. Lecz w jaki sposób?

Nie chodzi tu głównie i jedynie o ofiary pieniężne!

Chrystus Pan nawrócił tyle ludów i krajów nie przez pieniądze, lecz przez Apostołów! I dzisiaj trzeba przedewszystkiem Apostołów do nawrócenia pogan. Trzeba kapłanów i biskupów tubylczych po apostolsku myślących, po apostolsku spełniających swe powołanie. Żeby uprosić u Boga liczne takie powołania wśród młodzieży tubylczej w krajach misyjnych, żeby te powołania dojrzały i utrzymały się na odpowiedniej wyżynie, trzeba dużo modlitwy, dużo Ofiar Mszy św., dużo Komunji św., dużo umartwień i to jest **w pierwszem rzędzie zadaniem i obowiązkiem członków Dzieła św. Piotra Apostoła** Mogą do niego należeć i tacy, którzy składają w ofierze tylko jałmużny duchowne i ci tworzą, osobne „kółka modlących się". Zwłaszcza jest to zadaniem Zgromadzeń zakonnych męskich i żeńskich, aby modliły się stale o rozwój pracy misyjnej w krajach pogańskich. Wiele klasztorów już się zgłosiło z gotowością szczególnej modlitwy w tej intencji i przydzielono im poszczególne kraje misyjne.

W tym celu także zostało założone niedawno przez zakony europejskie z woli Ojca św. kilkanaście klasztorów kontemplacyjnych czyli poświęconych głównie modlitwie, w krajach misyjnych, mianowicie w Chinach, Japonji, Indjach i indziej.

Mają one modlitwą i dobrym przykładem promieniować w krajach pogańskich w swem otoczeniu, wypraszać powołania kapłańskie wśród nowonawróconych i przygotowywać grunt dla chrześcijaństwa, tak jak się to działo w średnich wiekach, w zachodnich i północnych krajach Europy.

Jednak Dzieło św. Piotra potrzebuje także pomocy pieniężnej na budowę i utrzymanie seminarjów duchownych dla kleryków tubylczych. W tym celu stara się pozyskać jak największą ilość członków którzy się dzielą na 4-ry kategorje:

1). Członkowie **fundatorzy**, składający jednorazowo lub w kilku ratach taki kapitał, którego odsetki wystarczyłyby na utrzymanie rocznie jednego seminarzysty krajowego (500 zł.) i to się nazywa **fundacją bursy.**

2). Członkowie **dobrodzieje**, biorący na siebie utrzymanie jednego seminarzysty przez cały czas jego studjów czyli przez lat sześć (3 — 4 tys. złotych) i to się **nazywa pensją.**

3). **Członkowie Kół misyjnych św. Teresy od Dziec. Jezus**, podejmują wspólnemi siłami tesame obowiązki, co i członkowie dobrodzieje.

4). Członkowie **wspomagający**, płacą roczną składkę 1 złoty lub przynajmniej 50 groszy. C. d. n.

Z norbertańskiej niwy.

Biała Święta.

Gdy przed kilku laty zapukała do furty PP. Norbertanek na Zwierzyńcu w Krakowie św. Teresa od Dzieciątka Jezus z prośbą, by przyjęto ofiarowany do kościoła tegoż klasztoru obraz Jej, bł. Bronisława, która jest „królową tego grodu" i odbiera tu cześć na ołtarzu jej poświęconym przyjęła swoją „Siostrzyczkę", odstępując jej jeden z ołtarzy, nie obawiając się rywalizacji, bo święci kochają się wzajemnie i nie zazdroszczą sobie chwały, którą odbierają, bo Święci kochają Boga Najśw., pragną Jego chwały, a chwała ta tem większą jest, im więcej Bóg poznany jest, uczczony i ukochany w Świętych Swoich. Oprócz miłości wzajemnej, Święci odznaczają się jeszcze wielką wdzięcznością. Tę wdzięczność okazała św. Teresa bł. Bronisławie za okazaną jej przychylność, że postanowiła, na łamach pisma jej czci poświęconego, dać poznać

świata „białych Świętych” w rzędzie których jedno z pierwszych miejsc zajmuje Patronka Polski bł. Bronisława.

Wielu podziwia majestat starożytnych murów zwierzynieckiego klasztoru, z jednej strony strzelającego wieżycami ku niebu, a z drugiej kąpiącego się w nurtach Wisły, a nie zna tych dusz niebotycznych, które je zamieszkiwały w ciągu 750 lat przeszło, zanurzających się w zbawiennych wodach Bożej łaski i wznoszących się na szczyty chrześcijańskiej doskonałości Do takich dusz wybranych należała bł. Bronisława.

Już jako piętnastoletnia panienka, wzgardziwszy dostatkami i honorami tego świata, przeniosła miłość Bożą nad szczęście rodzinne szlachetnych Odrowążów, ubogą celkę klasztorną nad wspaniałe komnaty zamku ojczystego. Wiedziona natchnieniem Bożem wstąpiła do klasztoru PP. Norbertanek na Zwierzyńcu, by tu, w ranach Zbawiciela, którego Mękę nieustannie rozmyślała, znaleść to, czego świat dać nie może, poznanie P. Boga, Jego miłość, pokój Boży i upodobanie się do boskiego Wzoru.

I nie zawiodła się w wyborze, znalazła, czego szukała, albowiem Bóg nie da się prześcignąć w dowodach miłości tym, którzy mu całe oddają serce i tem hojniej obsypuje łaskami, im dusza wspaniałomyślniejsza i bardziej oderwana od siebie i od stworzeń. Taką była bł. Bronisława. Wzbijając się na skrzydłach modlitwy ku niebu ta czysta Gołąbka Pańska nie obniżyła nigdy swego lotu, szukając czegoś dla siebie na ziemi, ale dążąc wytrwale do celu, jakim jest Bóg, ćwicząc się gorliwie we wszystkich cnotach, zachwyciła niebawem Serce Boże pięknością duszy swojej według tych słów Pieśni nad Pieśniami: „Zraniłaś serce moje Siostro moja, Oblubienico.” (P. n. P. 4.) Dowodem tego to łaski nadzwyczajne, jakiemi P. Bóg zaszczycać Ją raczył i ta cześć siedmiowiekowa, jaką utrzymywał dla niej wśród wiernych nawet wtedy, gdy ciało ukryte było w murach kościoła i nie było żadnej zewnętrznej przyczyny kultu, t. j. do r. 1839.

Jedna z szczególnych łask, jakie otrzymała bł. Bronisława, jest ukazanie się Jej Chrystusa Pana z krzyżem w ręku w czasie modlitwy. Słowa zaś, które do Niej wtedy przemówić raczył; „Bronisławo, krzyż mój jest twoim, ale i moja chwała twoją będzie chwałą”, dają nam poznać w Niej duszę wielką, która wzniosła się aż do umiłowania cierpienia, która starała się odtworzyć na sobie obraz cierpiącego Zbawiciela.

Oprócz ducha modlitwy, którego pielęgnowanie jest obowiązkiem z reguły w klasztorze PP. Norbertanek, odznaczała się bł. Bronisława jeszcze wielką miłością dla Niepokalanej Dziewicy, której białą sukienkę nosząc na sobie, pojmowała obowiązek wewnętrznej czystości i niepokalaności serca, o ile to możliwe na ziemi i starała się go jak najlepiej spełnić, unikając wszelkiego grzechu i czyniąc ustawicznie pokutę za swe drobne przewinienia, których uniknąć całkowicie nie możemy w tem życiu.

Jednym z pierwszych obowiązków zakonów norbertańskich jest cześć i miłość dla Najśw. Sakramentu, eucharystyczne apostolstwo, które prowadzi dalej tenże zakon w ślad za fundatorem swoim św. Norbertem, który był w 12. wieku wielkim apostołem i obrońcom Najśw. Sakramentu przez pokonanie sekty sakramentarzy. Któżby silił się opisywać te serafistreet uniesienia miłości duszy, która umiała ocenić ten dar nad wszelkie dary? te adoracje i wynagrodzenia za krzywdy i nieuszanowania, jakie nieustannie ten Bóg Utajony nietylko od złych ludzi ale i od chrześcijan ponosi? Znane one są tylko Bogu. Lecz przymiotem miłości jest, że upodabnia do siebie tych, którzy się miłują. Jest jeden rys w życiu bł. Bronisławy, który ją czyni podobną do Przen. Sakramentu: to ukrycie głębokie, ale bez zapomnienia. Że czczeni i kochani są Święci, których piękne słowa i czyny stoją nam żywo w pamięci, nic w tem dziwnego, wszak piękno nadprzyrodzone pociąga serca szlachetne. Ale w czci okazywanej Świętym, z których życia mało szczegółów przekazały nam zamierzchłe wieki, jest coś co tylko Bogu przypisać można, jako Władcy serc ludzkich. Taką Świętą jest bł. Bronisława. Ukochała ona ukrycie na wzór Boskiego Więźnia miłości naszych ołtarzy, lecz dlatego właśnie nie pozwolił On, aby imię jej zaginęło.

Wkońcu, oprócz posłannictwa czci Bożej, pielęgnował zawsze zakon norbertański apostolswo, dzielił się z duszami tem, co miał od Boga. I ten szczegół rzuca nam piękne światło na życie bł. Bronisławy. Wyrawdzie historja nie przekazała nam jej świetnych czynów, ale serca wdzięczne, które otoczyły ją tylo wiekową czcią; lepszem są jeszcze świadectwem jej apostolstwa nietylko za życia ale i po śmierci. Jest apostolstwo modlitwy, przykładu i słowa. Pierwsze przebija niebiosa i uprasza łaski dla tych, co jej potrzebują. Drugie roztacza dobro i piękno Boże dokoła siebie przez dobre uczynki i prakty-

kę cnoty. Trzecie odsłania często, co w sercu się mieści. Wszystkie te trzy rodzaje apostolstwa praktykuje po dziś dzień bł. Bronisława, pociągając miłośnie serca do Boga. Ile łask uprosiła, ile łez otarła, ile promyków światła i ciepła rzuciła do serc zbłąkanych, podupadłych, smutnych, opuszczonych, bezradnych, najlepszym są tego dowodem liczne wota zawieszone przy ołtarzowym obrazie i łaski zapisane w księgach pamiątkowych.

Podobnie i dziś poświęca się klasztor PP. Norbertanek oprócz modlitwy liturgicznej (odmawiania w chórze pacierzy kapłańskich) pracy apostolskiej przez wychowanie młodzieży w ośmioklasowej szkole w obrębie klasztoru, a także w Luboczy, w niedawno założonej ochronce, prowadzonej przez Siostry zakonne, w której znajduje opiekę chrześcijańską około 50 dzieci i przeszło 100 dziewcząt wiejskich, uczących się zajęć gospodarskich i życia pobożnego. W niedalekiej zaś przyszłości praca społeczna jeszcze szersze ma zatoczyć kręgi.

Ponieważ bł. Bronisława jest jakby w przededniu kanonizacji, prośmy ją o łaski i cuda, a napewno nam nie odmówi.

S. A. H.

Łaski za przyczyną św. Teresy otrzymane.

„Wywiązując się z obietnicy składam publicznie Świętej Teresie od Dzieciątka Jezus gorące podziękowanie za cudowną opiekę nademną. W najcięższych dla mnie chwilach, w położeniu prawie bez wyjścia, Teresa Święta przyszła mi z pomocą. Ona to wyratowała mię z ciężkich opresyj, Ona sprawiła, że ludzie dotychczas mi wrogo usposobieni po chylili czoła, i złożyli uznanie dla rzetelnej pracy.

Za otrzymane łaski dziękuję jeszcze raz i składam przy tej sposobności 20 zł na cele misyjne.

w Śniatynie, 6. 5. 1929. — *Bronisława Jaremówna*

Spełniając obietnicę, składam publiczne podziękowanie za doznane łaski, prosząc o nowe. Maków dn. 5. V. 1929 r. — *H. K.*

Najszczersze podziękowanie składam św. Teresie od Dz. Jezus za wiele łask otrzymanych przez Jej wstawiennictwo. Prosząc o pomyślne załatwienie różnych spraw. Młoszowa — *Magdalena Sendorówna*

Wywiązując się z wdzięcznością z danego przyrzeczenia, sładam publicznie gorące podziękowanie. Ukochanej św. Teresie za wyjednanie mi u Boga bardzo wielkiej łaski i z tego tytułu składam na dokończenie budowy kaplicy w Rabce 25 zł. i na fundusz prasowy 5 zł

Ludwika Kozłowska

Św. Tereni dziękuję bardzo za wyjednanie uzdrowienia z choroby córeczki prosząc Ją o dalszą opiekę nad domem, rodzicami i rodzeństwem. *Jadwiga Płaszyńska*

Dziś spełniam mój obowiązek który już dawno powinnam była zrobić.

Byłam uczennicą b. słabą, ale jakoś doszłam do piątego kursu. Wreszcie matura i to o miesiąc wcześniej.

Coś strasznego, gdy wyliczyłam dnie i nocy, zobaczyłam że nie zdążę przerobić wszystkiego. W okropnej rozpaczy poszłam do świętej Tereni z prośbą o pomoc.

Trudności miałam okropne bo miałam w ciągu roku parę niedostatecznych.

Już byłam w rozpaczy że mię nie dopuszczą. Ale za Jej wstawiennictwem dopuszczono mię, i zdałam szczęśliwie mąture, i dziś składam serdeczne dzięki Św. Teresie i wszystkim uczennicom nabożeństwo do Niej polecam. Toruń — *W. Dębicka*

Za uzdrowienia mojej Siostry, za przyczyną św. Teresy i Serca Jezusowego składam gorące podziękowanie i przesyłam na ofiarę 5 zł. *Marjanna Szczukowska*

Wywiązując się z obietnicy składam św. Teresie gorące podziękowanie za uratowane życie mej matce w niebezpiecznej chorobie i proszę o dalszą Jej pomoc i opiekę.

Równocześnie przesyłam ofiarę 10 zł na dokończenie budowy kaplicy św Teresy w Rabce. *Rozalja Dańkowska*

Dziękując św. Teresie od Dz. Jezus za otrzymane łaski 5 zł. na cele wydawnictwa. *Stefan Matecki*

Wywiązując się ze swej obietnicy składam gorące podziękowanie Matce Boskiej Loretańskiej i św. Teresie za łaskawe wysłuchanie prośb. *Marja Górecka.*

Ukochanej św. Tereni składam najgorętsze podziękowanie za otrzymaną łaskę 5 zł na cele misyjne. — *Pelagja Nowakówna*

Wywiązując się z obietnicy dziękuję publicznie za wiele łask które otrzymałam za przyczyną św. Teresy. a ostatnio za cudowne uleczenie w ciężkiej chorobie bliskiej mi osoby. -- W ciężkich chwilach zawsze się uciekam do Małej świętej i błog. Wandy Malczewskiej i zawsze zostaje wysłuchaną, za co gorące składam dzięki Najświętszemu Sercu Jezusa i Matce Boskiej Nieustającej Pomocy. — *Marja Brodkiewiczowa*

Składając gorące dzięki Najśw. M. P. Nieust. Pomocy św. Tereni od Dziec. Jezus i św. Antoniemu za doznane łaski przesyłam na kaplicę św. Teresy od Dziec. Jezus 10 zł. *Helena Kryslewska*

Związany z ogromną czcią, oddawaną Wielkiej mojej Orędowniczce św. Teresie od Dzieciątka Jezus, składam Tej Mojej wspomożycielce gorące podziękowanie za dotychczasowe wszystkie łaski, jakie na mnie i moja rodzinę spływają z Jej przyczynienia się niemniej jednak proszę o modlitwę na intencję, ażeby za przyczyną św. Teresy od Dzieciątka Jezus Bóg zlitował się i dopomógł do wyzdrowienia ciężko chorego syna. w Sniatynie -- *Konrad Baecker*

Już od lat dziecinnych cierpiałam na oczy. Nie mogłam nic pracować przy świetle, bo moje oczy były ciągle zapalone i jakąś ropą zaklejone, zwłasza rano. Odczuwałam to tem dotkliwiej że jestem sierota i muszę na swój chleb pracować. Leczyli mnie już rozmaici lekarze a nic nie pomagało. Specjalista który moje oczy ostatnio leczył, orzekł iż to choroba nieuleczalna. W tym czasie odprawiał ks. proboszcz naszej parafji wspólną nowennę do św. Teresy od Dz. Jezus, która się kończyła 30 września r. 1927.

Ja tedy udałam się w mojem strapieniu z całą ufnością do św. Teresy tej patronki sierót, aby mi uprosiła tę łaskę u Boga i moje oczy uzdrowiła. Pod koniec nowenny uczułam we śnie chłodne przemknięcie

CZCICIELE SW. TERESY! PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!!

ręki przez moje oczy i nagle się obudziłam. Sw. Teresa uzdrowiła moje oczy. Od tego czasu już drugi rok schodzi. Oczy mnie nie bolą i mogę pracować przy świetle. Nie ma też ani śladu ropu ani zapalenia. Za tę wielką łaskę pragnę publicznie podziękować w Różach zw. Teresy i składam ofiarę 3 zł. *Zofja Woźniakówna*

Prawdziwość podanego opisu i faktu potwierdzam niniejszem.
Okonin, dnia 10 maja 1929. *X. Firyn.* proboszcz

Byłam osłabiona kilku letnia słabością tak że niezdolną byłam do żadnej pracy i czułam boleści w prawem boku 4 lat a teraz w grudniu dostałam silne podrażnienie ślepej kiszki chociaż byłam osłabiona i wyczerpana na siłach to po poleceniu się Najsłodszemu sercu Jezusa i Marji Niepokalanej i św. Tereni poszłam odważnie na operację, która się dobrze udała i zaraz od pierwszej chwili czułam się bardzo dobrze i nad spodziewanie przychodzę do sił.

Zaco składam najpokorniejsze podziękowanie Najsłodszemu Sercu Jezusa i Marji Niepokalanej i św. Teresie od Dz. Jezus. Na fundusz prasowy 5 zł. *K. Całkowa*

Dziękuję św. Teresie od Dz. J. z uzyskane zdrowie *S. Wójcik*

Dziękują św. Teresie od Dz. Jezus za odebrane łaski
Katarzyna i Franc. Kowarcik

Za łaski doznane za przyczyną św. Teresy od Dz. Jezus i z prośbą o dalszą opiekę składam na ofiarę 5 zł. *Z. Majchrowiczówna*

Z podziękowaniem za uzdrowienie posyłam na fundusz prasowy
Marja Żochowska

Łaska otrzymana za przyczyną świątobliwej Wandy Malczewskiej.

Pełna czci i głębokiej wdzięczności za wysłuchaną prośbę przez bł. Wandę Malczewską — przesyłam na Jej beatyfikację 5 zł. i na budowę kaplicy św. Tereni od Dzieciątka Jezus w Rabce zł. 5.
Zofja Jankowska

PROŚBY O MODLITWĘ.

Świętą Teresę od Dz. Jezus proszę pokornie o zdrowie dla córki Irenki. Ofiara 1 zł *Silska*

Świętą Teresę od Dz. Jezus proszę o łaski Ofiara 2 zł.
Dlyanerska

Świętą Teresę od Dz. Jezus proszę o błogosławieństwo Ofiara 3 zł.
O. Domn Prochow

Świętą Teresę proszę o łaski Ofiara 2 zł. *M. R.*

Świętą Teresę od Dz. Jezus proszę o zdrowie. Ofiara 2 zł.
E. G.

Z prośbą o zdrowie Ofiara 10 zł. *Leokadja Piłatówna*

O modlitwę do św. Teresy z prośbą o błogosławieństwo w pracy prosi *S. Ch.*

O modlitwę prosi *Emilja Nawratilowa*

Wydawca i redaktor odp. Teodora Bończa Tomaszewska.

Pielgrzymka do grobu świątobliwej Wandy Malczewskiej.

Gdy wielka część naszego społeczeństwa widząc próżnię naszego codziennego życia, i gonitwę za materjalnemi zyskami opuszcza ręce z desperacji i daje się unosić biernie prądowi życia przepojonego modernizmem, — powinniśmy my katolicy skupić się razem i pielęgnować iskierkę wiary, jaką każdy z nas ma w swem sercu i starać się, ażeby ona pod wpływem codziennych trosk nietylko nie zgasła, ale ażeby rozgorzała jasnym płomieniem, pobudzającym nas do robienia dobrego i do walki ze złem.

Mamy wiele miejsc, gdzie Bóg zsyła swe łaski proszącym go — gdzie pomodliwszy się z wiarą chorzy odzyskują zdrowie, zrozpaczeni otuchę, osłabieni siłę do pracy, do walki życiowej. Te miejsca są tak, jak owa sadzawka Betsaidy, o której wspomina Ewangelja św., gdzie po poruszeniu się wody, chory, który pierwszy do wody wniesiony został, odzyskiwał zdrowie. — Takimi cudownemi miejscami jest Jasna Góra i wiele innych miejsc. I taką nową sadzawką Betsaidy jest obecnie Grób świątobliwej Wandy Malczewskiej w Parznie, tylko z tą różnicą, że tam każdy, gdy się z wiarą pomodli dozna łaski.

Pielgrzymki do do grobu Świątobliwej Wandy odbywają się coraz częściej.

Ostatnio odbyła się pielgrzymka dnia 15-go maja b.r., która chociaż była nieliczna, udała się nadspodziewanie. Jak nas informują wzięło w niej udział 38 osób przeważnie z inteligencji.

Połączenie autobusem ułatwia bardzo zwiedzenie łaskami słynącego miejsca.

Z powyżej podanych 38 osób część udała się pieszo, a część autobusem, który zajechawszy o godz 7-mej przed nową świątynię Serca Jezusowego w Piotrkowie zabrał pielgrzymów. Dla tych, którzy pieszo wyruszyli poprzedniego dnia zamówiono noclegi i na 16 maja, godz 9-tą przedpoł. Mszę św. Po wysłuchaniu Mszy św. i zwiedzeniu Grobu świątobl. Wandy Malczewskiej powrócono na godz. wpół do 3-ej do Piotrkowa. Radość pielgrzymów była wielka, gdy się dowiedzieli, że gen. Haller ze swoją siostrzyczką byli u Grobu świątobl. Wandy.

Z Krakowa, Lwowa i Warszawy zapowiedziały się pielgrzymki na wrzesień br.

W następnym numerze opiszemy cudowne uratowanie dziecka za przyczyną świątobliwej Wandy Malczewskiej.

Składki złożone w Administracji.

Na fundusz prasowy Stefan Małecki 5 zł. — Marja Górecka 5 zł. — Marja Mytkosiówna 1·05 zł. — Konrad Baecker 10 zł. — S. Olszewska 10 zł. — Rodzina Goryciewskich 3 zł. — M. Zakrzewska 2 zł. — Marja Żochawska 5 zł. — L. Affeltowa 5 zł. — Ludwika Kozłowska 5 zł. S. Chołdyk 2 zł. Ludwika Lewikowa 2·80 zł. — Ks. Wojciech Bogdan 5 zł. — Ks. Józef Janiszewski 20 zł. — S. Olszewska 5·80 zł. — Ludwika Kozłowska 5 zł. —

Na budowę Kaplicy św. Teresy w Rabce Władysław Zalas 5 zł. — Franciszek Kowarcik 5 zł. — Bronisław Rataj 2 zł. — Stanisław Sikorski 5 zł. Helena Kroplewska 10 zł. — Leokadja Piłatówna 10 zł. — Marja Rybińska 5 zł. — Leon Lepert 5 zł. — Wiktorja Fritzówna 2 zł. — Julja Janiszowka 5 zł. — Stanisław Sikorski 5 zł. — Marja Sikorska 5 zł. M. Perdon (zbiorowo) 25 zł. — Michnowska 5·60 — Ludwika Kozłowska 25 zł. — Nawratilowa Emilja 100 zł. —

Składki na misje Stefan Wójcik 5 zł. — M. Assman 10 zł. — Jadwiga Potocka 5 zł. — S. Olszewska 15 zł. — Bronisława Jaremówna 20 zł. — Ks. Wojciech Bogdan 5 zł. — Jadwiga Ptaszyńska 5 zł. —

Dar na dzieło Róży Misyjnej Ks. Józef Janiszewski 30 zł.

Na Mszę św. *Teresa Wilczyńska* na dwie Msze św. odpr. w intencji do św. Teresy od Dz. Jezus, żeby nam uprosiła u Najśw. Serca P. Jezusa i Najśw. Panny Marji o pomyślne załatwienie ważnej sprawy. Ofiara 14 zł.

Na mszę św. w intencji chorej siostry młodej dziewczynki. 5 zł. *H. Gembarzewska.*

Na intencję uzyskania zdrowia 5 zł. *Jan Storube*

Na intencję uproszenia zdrowia dla całej rodziny 5 zł. *Łopatka Rudolf*

DRUKARNIA MIES. „RÓŻ SW. TERESY“ KRAKÓW, BATOREGO 6, PKO. № 405893